

„Halal to koń trojański”

Francuskie stowarzyszenie Vigilance Halal przyznało 350 rzeźnikom, produkującym wyroby mięsne w sposób tradycyjny i etyczny, certyfikat, który według prezesa VH Alaina de Perettiego, stanowi akt „sprzeciwu wobec stosowania szariatu, którego żywność halal jest wyrazem”. Poniżej wywiad z Perettim.

- Niedawno wraz ze swoim stowarzyszeniem Vigilance Halal wręczył pan ponad trzystu rzeźnikom znak jakości „nie halal” producentom „tradycyjnego francuskiego mięsa”. Na czym to dokładnie polega?

- Przede wszystkim, biorąc pod uwagę beczynność – delikatnie to ujmując – władz publicznych, podstawą naszych działań jest nasza filozofia, podejście zakładające, że mamy swój los we własnych rękach. Można to nazwać akcją „obywatelską”, choć nie przepadam zbyt za tym słowem.

Krytykuję określone praktyki islamskie, zwłaszcza szariat. Czy to sprawia, że jestem islamofobem?

Wzięliśmy się więc do pracy i wysłaliśmy list do pięciu tysięcy rzeźników. Z braku środków nie mogliśmy napisać do wszystkich. Z pięciu tysięcy, trzystu pięćdziesięciu odpowiedziało nam w sposób przychylny i z tymi się skontaktowaliśmy. Pozwoliło nam to nie tylko przyznać znak jakości „mięsa tradycyjnego”, ale również stworzyć aplikację i stronę internetową *Suivez le coq*.

Wychodzimy z założenia, że komercjalizacja mięsa „etycznego” stanowi argument handlowy. Celem jest, żeby zwierzęta przeznaczone na ubój były hodowane w naturalnych warunkach i zabijane we właściwy sposób. To jeden z kluczowych dla nas punktów. Pozwoli nam to zorganizować obóz sprzeciwu wobec systematycznego wprowadzania w naszym kraju szariatu.

I powtórzę to raz jeszcze, halal jest niczym innym, jak wyrazem szariatu. Islam nie przeszkadzałby nam, gdyby nie szariat. Krok po kroku dołączają do nas inni rzeźnicy, a w większych mediach zaczyna się o nas mówić.

- Pojawiło się kilka artykułów poświęconych waszemu stowarzyszeniu i waszym inicjatywom. Jesteście oskarżani o „islamofobię”. Czy odpowiadacie na ten zarzut ?

- Nie staram się nawet przed nim bronić, ponieważ jest on absurdalny i nie ma racji bytu. Od momentu założenia Vigilance Halal poruszamy się w obszarze nauki, prawa i zwykłego zdrowego rozsądku. Krytykuję określone praktyki islamskie, zwłaszcza szariat. Czy to sprawia, że jestem islamofobem? W najgorszym przypadku uważam, że w ogóle nie należy podejmować tej debaty.

Prawdopodobnie, ponieważ [osobom podnoszącym ten zarzut] brakuje argumentów, jedyne, na co mogą się zdobyć, to blokowanie krytycznej i racjonalnej analizy. Ich jedyny argument to przyklejenie nam etykiety rzekomych „islamofobów”. Jest to termin wprowadzony przez Organizację Współpracy Islamskiej, zrzeszającej pięćdziesiąt siedem krajów islamskich na całym świecie, mającej na celu powstrzymanie wszelkiej krytyki islamu i przywrócenie, w pewnym sensie, kary za bluźnierstwo.

- Jak interpretuje pan fakt, że ramadan jest dobrze przyjmowany, bardzo nagłaśniany w mediach i mile widziany nawet przez władze, choć nie mówi się o szczegółach, zwłaszcza tych związanych ze sposobem traktowania zwierząt w trakcie ramadanu, ani o kwestiach spornych, o których pan wspominał.

- Wciąż obecne jest podejście oparte na wyparciu. Swoją drogą przyszłym pokoleniom trudno będzie

przeanalizować tę postawę - tę swego rodzaju fascynację ofiary oprawcą. Chciałbym dodać jednak, że walka trwa. Jest to walka pomiędzy cywilizacjami. Nie chodzi tu jedynie o ochronę zwierząt, o której rozmawiamy, nie chodzi tylko o warunki sanitarne, które ignoruje się przy uboju halal, ani o kręgi finansowe, które prawdopodobnie sponsorują terroryzm, Mówimy o tym również dlatego, że halal to szariat - to koń trojański, to ręce, które islam kładzie na naszych społeczeństwach i na naszej cywilizacji.

Bohun, na podst. www.voltaire.fr